

Yaroslav Hrytsak

Uniwersytet Katolicki we Lwowie

Lwów, 14.12.2020

Recenzja pracy doktorskiej mgr Oleksandra Avramchuka pt. *Pisząc historię narodu „niehistorycznego”.-Powstanie studiów ukraińskich i polsko-ukraiński dialog historyczny w USA (1939-1991)*, napisanej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr hab. Katarzyny Błachowskiej

Na początku chciałbym stwierdzić, że już dawno nie odczuwałem takiego zainteresowania i przyjemności od czytania pracy doktorskiej, jak w przypadku dysertacji p. Oleksandra Avramchuka. O wielu opisanych w pracy faktach i wydarzeniach wiedziałem wcześniej, niektórym z nich poświęciłem własne badania. Miałem możliwość osobistego poznania niektórych uczonych, których twórczość i spuściznę p. Oleksandr Avramchuk analizuje. Niektórzy sprawili ogromny wpływ na moją własną karierę, by wspomnieć inicjatywę prof. Andrzeja Kamińskiego napisania nowych syntez historii Europy Środkowo-Wschodniej (należałem wraz z prof. Natalią Jakowenko do autorów piszących syntezę ukraińskie). Po przeczytaniu pracy doktorskiej powyższe inicjatywy złożyły się w jeden obraz. Dużo lepiej teraz rozumiem logikę i dynamikę ukraińskich studiów historycznych w Ameryce Północnej. Przypuszczam, że dla mniej przygotowanego czytelnika lektura rozprawy doktorskiej p. Oleksandra Avramchuka będzie czymś w rodzaju intelektualnego odkrycia.

Niniejsza praca ma wszystkie cechy studium najwyższej jakości: bogatą bazę źródłową, właściwe podejście metodologiczne i dogłębne wnioski. W szczególności chciałbym podkreślić zakres wykorzystanych źródeł. Praca została

napisana na podstawie ok. 50 kolekcji archiwalnych, które są przechowywane w 14 instytucjach w Polsce, USA, Francji i na Ukrainie. Autorowi udało się dotrzeć do takiego gatunku źródeł, które jest najcenniejsze w badaniach historii intelektualnej – prywatnej korespondencji. Pozwoliło to na zrekonstruowanie głębszej motywacji niektórych decyzji.

Szczególnie interesująca dla mnie była analiza „ukraińskiej ofensywy naukowej”, którą Omeljan Pritsak zaproponował Białemu Domu na przełomie lat 70. i 80 XX wieku. Plan ten nigdy nie został zrealizowany, lecz tekst proponuje bogaty materiał dla zrozumienia kontekstu politycznego rozwoju ukraińskich badań historycznych w USA.

Pod kątem metodologii badań umieściłbym dysertację w obrębie dwóch historiograficznych kierunków: historii przeplątanej (*entangled history*) i historii globalnej. Choć sam p. Oleksandr Avramchuk nie wskazuje na to we wstępie do pracy, lecz przynależność studium do tych właśnie nurtów jest dla mnie oczywista. Pokazuje też – choć nie eksponuje tego – że początków jednego z dwóch wspomnianych kierunków, tj. historii globalnej, można szukać w niektórych dziełach Omeljana Pritsaka już w latach 70.

Zgodnie z założeniami wspomnianych nurtów, Oleksandr Avramchuk rozpoczyna opowieść od analizy klimatu intelektualnego w USA przed i w czasie pierwszej fali globalizacji na przełomie XIX i w pierwsze dziesięciolecie XX wieku. W ówczesnej amerykańskiej nauce historycznej kontekst ten wiąże się z wpływami niemieckiej i francuskiej historiografii oraz rosyjskich uczonych-emigrantów, którzy przedostali się do USA po rewolucji bolszewickiej 1917 roku. Choć wpływy te miały różne podłoża, ich połączenie doprowadziło do zniknięcia „narodów niepaństwowych” Europy Środkowo-Wschodniej z mapy mentalnej uczonych amerykańskich.

Głównym wnioskiem rozprawy Oleksandra Avramchuka jest stwierdzenie, że przywrócenie tych narodów w historiografii amerykańskiej nastąpiło w wyniku

współpracy polskich i ukraińskich historyków-emigrantów. Współpraca uczonych sięga wprawdzie okresu przed II wojną światową, która zmusiła wielu z nich do emigracji do USA. Autor szczegółowo i przekonująco wskazuje na przedwojenne korzenia współpracy, a także stwierdza, że ona nie zanikła nawet w czasie II wojny światowej, gdy polsko-ukraiński konflikt polityczno-wojskowy osiągnął swój szczyt.

Pierwsze dwa rozdziały dysertacji opisujące polsko-ukraiński dialog naukowy przed II wojną światową i w warunkach emigracyjnych w USA są w mojej opinii najbardziej oryginalną częścią pracy. Szczególne zainteresowanie wzbudza ta jej część, w której analizowana jest geneza „ukraińskiego cudu” – powołania Ukraińskiego Instytutu Naukowego na Uniwersytecie Harvarda. Środowisko, w którym pojawiła się idea ufundowania centrum, Oleksandr Avramchuk określa jako „Rzeczpospolita harwardzka”. Ma w tym niewątpliwie rację: uczestnicy inicjatywy byli byłymi żydowskimi, polskimi i ukraińskimi obywatelami międzywojennej Polski, większość z nich pochodziła z międzywojennego Lwowa. Fakt ten jest na tyle oczywisty, na ile niespodziewany: przed autorem nikt z badaczy nie zwrócił na to uwagi!

Trzeci rozdział, poświęcony działalności Oskara Haleckiego, Mariana Kamila Dziewanowskiego i Andrzeja Sulimy Kamińskiego, nie jest tak oryginalny, jak dwa poprzednie, lecz jest nie mniej wartościowy naukowo. Każdy z trzech podrozdziałów zasługuje na odrębną mini-monografię. Najbardziej istotnym wkładem rozdziału jest moim zdaniem możliwość prześledzenia poprzez życiorysy trzech wybitnych intelektualistów m.in. koncepcji „Ukrainy między Wschodem a Zachodem”.

Kończąc merytoryczny przegląd pracy doktorskiej, chcę stwierdzić, że jej Autor jest pierwszorzędym badaczem, a sama praca, po odpowiednich przeróbkach, bez wątpienia zasługuje na publikację i przetłumaczenie przede wszystkim w

języku angielskim. Należałoby jedynie wyrazić żal, że w ostatnich latach nie miałem możliwości lektury tak dobrych prac doktorskich.

Powiedziawszy to, chciałbym sformułować kilka uwag krytycznych. Zacznę od ukazania błędów rzeczowych. Nie jest ich dużo. Wskażę na dwa.

Pierwszy dotyczy artykułu poświęconego Ukrainie autorstwa byłego amerykańskiego ambasadora i sowietologa Jacka Matlocka. Artykuł ukazał się w 2000 roku w „New York Review of Books” pod tytułem *Nowhere Nation*. Autor cytuje go dwukrotnie (s. 18, 21) jako przykład lekceważącego stosunku do Ukrainy i wyraża zdziwienie, że taki artykuł mógł wyjść spod pióra byłego ucznia profesora Uniwersytetu Columbia Philipa Mosely’ego, który był nastawiony do Ukraińców bardzo pozytywnie i finansowo wspomagał ich inicjatywy naukowe. W rzeczywistości nie ma tu żadnej sprzeczności. Warto ten artykuł przeczytać, by się przekonać, że jego ton jest dosyć życzliwy. Problem z tytułem polegał na tym, że został on zaproponowany przez redakcję czasopisma. Oryginalny tytuł brzmiał: *Ukraine Today: Stalled on the Road to a Better Life*, który redakcja zmieniła bez porozumiewania się z autorem (zob. list Jacka Matlocka do redakcji opublikowany w „New York Review of Book”, April 13, 2000).

Inny błąd rzeczowy nie jest bezpośrednią winą Autora. Jest raczej skutkiem bezkrytycznego cytowania innego źródła – tym razem wspomnień Normana Daviesa na temat jego wizyty do Edmontona w 1978 roku (s. 161). W czasie wizyty ukraińscy gospodarze zaprosili go do kościoła unickiego. Tam on rzekomo zobaczył witraż przedstawiający scenę piekła, gdzie w jednym kotle smażą się Lenin i Piłsudski. Norman Davies jest „znany” z licznych błędów, które popełnia w swoich książkach (istnieje nawet artykuł proponujący tezę, że owe błędy stanowią określoną tendencję). Ten epizod nie jest wyjątkiem: w rzeczywistości w edmontońskim kościele grecko-katolickim smażą się nie Lenin i Piłsudski, lecz Hitler i Stalin.

Nie zauważyłem innych błędów rzeczowych. Nawet gdyby było ich więcej, sądzę, że nie jest ich zbyt dużo. Autor unika błędów faktograficznych, gdyż blisko trzyma się źródeł – a to z kolei świadczy o uczciwości badawczej.

Chciałbym jednak skupić się na kwestii interpretacji faktów. Nie zgadzam się z Autorem, że projekt „ofensywy naukowej” Omeljana Pritsaka przypomina program Jerzego Giedroycia. Trzeba przyznać, że było tak w podstawowych elementach. Jednakże biorąc pod uwagę istotne szczegóły, sądzę, że dwa projekty różniły się ze sobą. Pritsak podkreślał wagę wsparcia ruchów narodowych narodów nierosyjskich, które mogły od środka zniszczyć Związek Sowiecki. Paradoksalnie przypominało to tezy głównych oponentów Pritsaka w środowiskach emigracyjnych – banderowców, którzy uważali, że niepodległa Ukraina powstanie w wyniku ukraińskiej rewolucji narodowo-wyzwoleńczej, która położy kres władzy sowieckiej. Przeciwnie stanowisko zajął bliski przyjaciel Omeljana Pritsaka, a jednocześnie jego oponent, Iwan Łysiak-Rudnycki, który zakładał, że Ukraina zdobędzie niepodległość w wyniku ewolucji Związku Sowieckiego, a w konsekwencji jego rozpadu. Wobec tego sporu, Jerzemu Giedroyciu bliżej było do Łysiaka-Rudnyckiego niż do Pritsaka. Redaktor też sądził, że Polska odzyska niepodległość w wyniku ewolucji systemu komunistycznego.

Generalnie dziwi prawie całkowita nieobecność w dysertacji postaci Iwana Łysiaka-Rudnyckiego. Można zrozumieć intencje Autora, który dużo uwagi przywiązuje do „cudu harwardzkiego” i jego twórcy, Omeljana Pritsaka. Pritsak jednak przeniósł się do USA dopiero na początku lat 60. Jego przyjazd poprzedzała prawie dekada prób dialogu polsko-ukraińskiego w środowiskach nowych emigrantów, którzy przyjechali do USA na przełomie lat 40. i 50. W szczególności Iwan Łysiak-Rudnycki miał półoficjalne spotkanie z Klaudiuszem Hrabym już w 1952 roku. Tematem spotkania było wyjaśnienie możliwości ustępstw ze strony emigracji ukraińskiej w sprawie polsko-ukraińskiego sporu

terytorialnego, m.in. w kwestii przynależności Lwowa i Galicji. Podobnie pierwszą próbą włączenia ukraińskiej tematyki historycznej w amerykańską dyskusję naukową było wydanie w 1952 roku tłumaczenia w języku angielskim dorobku Mychajły Drahomanowa ze wstępem autorstwa Iwana Łysiaka-Rudnyckiego. To wydanie ukazało się nakładem Ukraińskiej Wolnej Akademii Nauk i zostało sfinansowane za sprawą wsparcia prof. Philipa Mosely'ego. Łysiak-Rudnycki był jednym z uczestników dyskusji na temat Europy Wschodniej zainicjowanej przez Donalda Treadgolda. Autor ocenia tę dyskusję jako bardzo istotną w agendzie amerykańskiej historiografii Europy Wschodniej (s. 388). Szczegółowo analizuje udział Oskara Haleckiego i Oswalda Backusa, lecz w ogóle nie wspomina artykułu Iwana Łysiaka-Rudnyckiego i komentarza autorstwa Johna Reshetara i Omeljana Pritsaka. Na osobną uwagę zasługuje pomysł Łysiaka-Rudnyckiego nawiązania u schyłku lat 60. dialogu z ukraińskimi historykami oraz intelektualistami w ZSRR, którego celem było wypracowanie ich postulatów politycznych wobec Kremla. To zagadnienie, nazywane sprawą tzw. realistów, wywołało liczne kontrowersje w diasporze ukraińskiej w USA (zob. mój artykuł: *“...Холодну війну розхолодити...”*: *До спроби налагодження зв'язків між українськими інтелектуалами Заходу та УРСР»* w zbiorze: *Матра Мунді. Збірник наукових праць на пошану Ярославу Дашкевича з нагоди його 70-річчя. Львів-Київ-Нью Йорк, 1996. С. 875-902*). I wreszcie inicjatywa Łysiaka-Rudnyckiego z organizacją konferencji „Rethinking Ukrainian History” (1978), w której uczestniczyli ukraińscy historycy z USA i która odegrała bardzo istotną rolę w przemyśleniu agendy ukraińskich studiów historycznych w Ameryce Północnej.

Można zrozumieć pominięcie przez Autora postaci Iwana Łysiaka-Rudnyckiego: w odróżnieniu od Omeljana Pritsaka nie zrobił on wybitnej kariery. Odegrał jednak istotną rolę w konceptualizacji studiów ukraińskich i paradoksalnie wywarł na współczesną historiografię ukraińską dużo większy wpływ niż

Omeljan Pritsak (zob. na ten temat dyskusję w czasopiśmie *Ab Imperio*, 2020, No 1). Podkreślają ten fakt także ci, którzy osobiście znali obydwu uczonych. Mówią oni, że Omeljan Pritsak, mimo swych niewątpliwych naukowych oraz instytucjonalnych osiągnięć, odczuwał zazdrość do swego przyjaciela i oponenta. Jakie by nie były osobiste relacje Pritsaka z Łysiakiem-Rudnyckim, ich poglądy sięgały do jednego źródła – prac ukraińskiego polityka i historyka Wiaczesława Łypyńskiego. Przykro, że Oleksandr Avramchuk nie zauważył w swej pracy „czynnika Łypyńskiego”. W kontekście tematu pracy doktorskiej czynnik ten jest tym bardziej istotny, że Łypyński pochodził z polskiej rodziny, a w przypadku jego oddziaływania na Pritsaka i Łysiaka-Rudnyckiego mamy do czynienia z kolejnym przykładem polsko-ukraińskich powiązań. Sednem jego wpływu było moim zdaniem promowanie nowej koncepcji narodu ukraińskiego – nie etnicznej, a obywatelskiej – przy czym Łypyński inspirował się przykładem Stanów Zjednoczonych.

Ta koncepcja narodu rezonowała z modelem „Polski jagiellońskiej”. Przypuszczam, że jednym z powodów popularności tego podejścia wśród wszystkich uczestników polsko-ukraińskiego dialogu naukowego były ich życiorysy: prawie wszyscy wywodzili się z etnicznie mieszanych rodzin. Ojczym Pritsaka był Polakiem, a sam Pritsak poczuwał się do polskości w latach młodości; Iwan Łysiak-Rudnycki miał pochodzenie żydowskie, natomiast Ihor Szewczenko, choć urodził się w rodzinie oficera petlurowskiego, wychował się w polskiej kulturze, świadomie utrzymywał dystans wobec ukraińskiego życia emigracyjnego, a do ukraińskiej tożsamości powrócił jedynie u schyłku życia. Wszystkie wymienione fakty świadczą o tym, jak istotna była spuścizna Rzeczypospolitej dla naszej części świata – a po tym, jak przedstawiciele tej spuścizny po wojnie przenieśli się do USA, także dla wyznaczenia charakteru nowej, postkomunistycznej Europy.

Wszystkie uwagi krytyczne nie obniżają wysokiej oceny dysertacji. Mają charakter życzliwych rad, które Autor mógłby wziąć pod uwagę w czasie przygotowania publikacji do druku. Kończąc chciałbym powtórzyć sformułowaną na początku ocenę: w przypadku dysertacji p. Oleksandra Avramchuka mamy do czynienia z pierwszorzędym badaniem naukowym.

Biorąc to pod uwagę stwierdzam, że praca doktorska Oleksandra Avramchuka pt. *Piszac historię narodu „niehistorycznego”. Powstanie studiów ukraińskich i polsko-ukraiński dialog historyczny w USA (1939-1991)* spełnia kryteria stawiane rozprawom na stopień doktora i wnoszę o dopuszczenie Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, consisting of several overlapping loops and lines, positioned below the main text.